

1. Data i okoliczności internowania: "wielozna" "lagiernika" - zesłanie w Z.S.R.R.

1. Dane osobiste: TYMIŃSKI Stanisław, strzelec, 38 lat, prawnik referendarz Ministerstwa Komunikacji, żonaty, Delegat Min. Kom. do spraw ewak. D.O.K.P. (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód, Poznań w Baranowiczach (wrzesień 1939r.). Po zajęciu Baranowicz stał cywilny.) 2. Data i okoliczności zaareztowania: (żona i ja) w dniu 14. 6. 1941r. o godz. 0630 w Wilnie (ul. Nowogródzka 29 mieszkaniem) przez 4 lejtnantów i 4 żołnierzy N.K.W.D. Po sprawdzeniu tożsamości i przeprowadzeniu szczegółowej rewizji osobistej oraz pomieszczenia przez nas zajmowanego, która dała wynik negatywny, oświadczone nam, że zostajemy na zasadzie postanowienia N.K.W.D. przesiedleni wg. Z.S.R.R. Dano nam dwie godziny na spakowanie się, podczas którego nie wolno nam było kontaktować się z rodziną u której mieszkaliśmy. Przy otwartych drzwiach przez nas zajmowanego pokoju stał żołnierz z karabinem w ręku. Po godzinie 11 przyszedł ponownie dw. lejtnant, polecił nam zabrać rzeczy i uadzić się do oczekującego przed bramą samochodu ciężarowego. Na samochodzie tym znajdowała się rodzina również wywożona jak i my. Samochodem przewiezieni zostaliśmy do Nowo Wilejki, gdzie nas rozdzielono - żonie polecono udać się do podzięgu towarowego na jednym torze, mnie zaś umieszczono w jednym z wagonów pociągu towarowego w którym znajdowali się tak jak ja wywożeni mężczyźni w różnym wieku. W pociągu tym po załadunku poszczególnych wagonów do kompletnego zapełnienia (65 ludzi) pozamykane zostały na kłódki wyjściowe otwory. Dwa małe górne okienka zakratowane stały otwory wentylacyjne i dopuszczające światło dzienne do wagonu. Klozet stanowił otwór w podłodze z jednej strony za suwu drzewiowej. Opuszcziliśmy Nowo Wilejkę dnia 15. 6. 41r. przed południem. Pociąg był patrolowany przez żołnierzy z karabinami, umieszczonych w budkach wagonów, poza tym na dachach przeciągnięty był drut telefoniczny łączący poszczególne budki patrolowe z komendą transportu (N.K.W.D.) znajdującą się w oddzielnym wagonie. Trasa drogi prowadziła po przez Stołpce, Niegolewoje, Mińsk Orszę, Smoleńsk, Briansk, Charków, Kupiańsk, Starobielsk, który osiągnęliśmy w dniu 20 VI 1941r. PO drodze dano nam dwa razy gorące posiłki: zupę i kaszę z mięsem, po za tym otrzymywaliśmy jeden wzgl. 2 kubły wody do picia. Naturalnie ilość wody otrzymywana na stan 65 ludzi była całkiem niewystarczająca, ze względu na panujące upały i ogromną duszność w wagonie. Podczas całej drogi przez górne otwory /okienka/ wagonu wydobywały się rozpaczliwe prosby: "towaryszach budkie lubieźny dad nam wody." Prośby nasze zazwyczaj nie były uwzględniane, przeciwnie, spotykaliśmy się z wyszydzieniami, drwinami żołnierzy sowieckich, którzy rugali w najordynarniejszy sposób, zwracających się do nich z podobnymi prośbami, polecając "mleczek" /małczy/ /zamiast upragnionej wody przynieszone nam śledzie. W Starobielsku zaskoczyło nas wypowiadanie wojny niemiecko - sowieckiej. Tylko na podstawie niesprawdzonych pogłosek oraz na podstawie zarządzeń władz obozowych w przedmiocie zaciemniania okien itp. mogliśmy śmiało przypuszczenia o początku wojny niem-sow. Podczas parodniowego pobytu w Starobielsku 2 razy szczegółowo nas rewidowano, zabierając wszelkie dokumenty osobiste, fotografie, aparaty fotograficzne, przyrządy techniczne, brzytwy, maszynki, do golenia, przedmioty szklane itp. Starobielsk opuściliśmy w dniu 26 VI 1941r. Kierunek trasy naszego dalszego etapu nie był nam znany - jedynie po słońcu orjentowaliśmy się, że wywożą nas w kierunku północnym. Przejedźdaliśmy następujące stacje: Kazan, ... W dniu (lipiec 1941r.) dojechaliśmy do miasteczka Sołwa nad rzeką Sołwą. Po wylądowaniu z wagonów przeprowadzono dokładną ewidencję, następnie ustawiono w szeregi pod eskortą żołnierzy N.K.W.D. odprawiono nad rzekę odległą od 4-6 km. od stacji kolejowej. Nad rzeką przytrzymano nas dwie doby dając tylko raz dziennie chleb, skąd załadowano do barek i znów dwie doby wieziono do miasteczka Gari położonego nad Sołwą. Po wylądowaniu z barek otrzymaliśmy gorący posiłek (kasza oraz kipyatki). Dalszy etap drogi - 17 km. odbyliśmy pieszo.

3. Nazwa obozu, więzienia (miejsca przymusowych robót): Oboz nasz nosił nazwę "Siewierno Uralski I-VI Yagierny punkt, 10 oddzielenia, 47 Yagier". Do obozu tego dotarliśmy 7. 7. 41r. Oboz znajdował się na północny wschód z Uralem, 17 km. od rzeki Sołwy i od miasteczka Gari. W 47 obozie przebywałem do dnia 15. 10. 41r. skąd wraz ze 100 innymi zostałem przesunięty do 35 obozu przymusowych robót (o wiele cięższych) Oboz ten był oddalony od poprzedniego około 9 km. Nazwałem ten oboz cięższym, ponieważ pracowało co 2 tygodnie pewną ilość ludzi, wyczerpanych i osłabionych.

praca odsyłać spowrotem do 47 łagieru, a na ich miejsce przyśyła-
no nową partię z 47 obozu.

4. Opis obozu. Wymienione obozy rozmieszczone były w głębi lasu na karłowatych z-
wielzenia i t.p. zdala od wszelkich rzadko znajdujących się osiedli ludzkich. Wszys-
(teren, budynki, okie te obozy były podobne do siebie. Każdy obóz stanowił zamknięty
warunki mieszk. ózworobok o wymiarach około 100-100m. ogrodzony wysokim płotem za-
higiena.) bitym deskami oraz ogrodzonym drutem kolczastym od wewnątrz i zewnątrz
oraz na płocie. Na dwóch rogach od zewnątrz płotu znajdowały się
7537 kilku piętrowe wieżyczki (zwyżki) gdzie cały dzień przebywali straż-
cy. Wewnątrz baraku znajdowały się budynki mieszkalne i gospodarcze
pobudowane kiedyś bardzo dawno z drewna i to sposobem bardzo pry-
mitywnym. Dwa budynki były przeznaczone na pomieszczenie kwaterowe
dla łagierników, w dwóch innych mieściły się urządzenie gospodarcze i
jak kuchnia ze stołową, magazyn gospodarczy, łaznia z dezynfekcją,
zresztą to wszystko bardzo prymitywnie urządzone. Budynki wszystkie
spróchniałe, brudne i wysoce niechlujnie utrzymywane. W barakach kwate-
rowych znajdowały się podwójne dwa piętrowe drewniane pryzdy mocno
zapluskowane. Normalnie powinno zajmować i spać 4 ludzi na jednej
pryzdy, natomiast z powodu przełudnienia umieszczano 6 a nawet i w-
wiecej ludzi. Jeśli ktoś nie miał ze sobą nic własnego, spał na gołych
pryzdach gdyż obóz żadnego posłania ani też przykrycia nie wydawał.
Oświetlenie pomieszczeń przy pomocy kucyw, które wyrabiali i przyno-
sili z lasu łagiernicy powracający z pracy. Odczuwało się zawsze
brak wody do picia. Korzystanie z łazni bardzo utrudnione ze wzglę-
du na to, że była ona dostępna w godzinach popołudniowych, to jest po
powrocie brygad z pracy, co bierze pod uwagę ogromne przemęczenie i
wyczerpanie ludzi pracą, było powodem, że nie wszyscy byli w możności
korzystać z tych prymitywnych urządzeń higienicznych.

5. Skład janców. Skład przebywających w łagierach według narodowości: obywateli pol-
wielniów, zesłań- skich około 3000 ludzi, w tym Polaków około 70%, Żydów około 30%,
ców (narodowość, obywateli litewskich około 400 osób, w tym Litwinów ponad 60%, Żydów
kategoria prze- około 39%, Polaków 1%, obywateli estońskich około 100 ludzi w tym
stępsów, poziom estończyków około 97%, ogółem przebywało w łagierze około
umysłowy, i moral- 2000 ludzi. („łagier 47”) zasadniczo polityczni przestępcy, niebezpiecz-
ny, wzajemne stosunki dla reżymu sowieckiego, to jest uchodzący z terenów okupowanych p-
sumki e.t.c.) przez Niemców, urzędnicy państwowi, samorządowi, osoby wojskowe, poli-
ojanci, kolejarzy, pocztowcy, nauczyciele, urzędnicy prywatnych banków,
profesorowie uniwersytetów, lekarze i t.p. Poza tym specjalny rodzaj
przestępców „ustrojowy” to jest kapitaliści, przemysłowcy, kupcy, fabry-
kanci, właściciele nieruchomości ziemskich, miejskich i t.p. Również w
łagierze znajdowały się pewien procent kryminalnych przestępców, pos-
łici przestępcy, jak zbrodniarze, złodzieje (przeważnie z grupy estoń-
czyków) Poziom umysłowy różnorodni, wyższy, profesorowie uniwersytetów,
lekarze, inżynierowie, adwokaci, wyżsi oficerowie, wyżsi urzędnicy pań-
stwowi i t.p. Średni oraz niższy, urzędnicy administracji państwowej,
komunalnej, funkcjonariusze policji, kupcy, rolnicy, osadnicy i t.p.
Poziom moralny budził duże zastrzeżenia. Ludzie zdawalioby się o-
nym poziomie wobec ciężkich warunków bytu (głód) dopuszczali się
wielu moralnych uchybień (spekulowanie chlebem, zakupami, a nawet do-
puszczali się przestępstw kradzieży ubrania, jedzenia i t.p. Koleżeń-
skie wzajemne stosunki zamykały się w małych grupach znajomych, ra-
czej z czasów przed wywiezieniem do ZSRR.

6. Życie w obozie. Życie w obozie zaczynało się o godz. 5-tej i trwało do godz. 2200. Rano
wielzeniu, i t.p. o godz. 5-tej pobudka, ubieranie się, następnie śniadanie i o godz. 0630
(przebieg prze- wymarsz do przymusowych robót, które wykonywano do godz. 1900z jedno-
śietnego dnia wa- godzinne przerwa obiadowa, przy czym żadnego obiadu nie otrzymywano.
runki pracy, normy o godz. 1900-2100 kolacja, a następnie „próverka” (sprawdzenie) i od
wynagrodzenia, wyży- godz. 2100-2200 czas przeznaczony na oporządzenie, łaźnię, i t.p.
wienie, ubranie. Praca w lasach polegająca na waleniu drzew, przebijaniu dróg przez
życie koleżeńskie gęsty las, karczowanie lasu, niwelowanie dróg, układaniu bali drzewa
i kulturalne. na sztabie, ledowaniu sani z drzewem w okresie zimowym. Wykonana praca
mierzone normami, które zresztą były bardzo wysokie i trudne do wykona-
nia. Za pracę żadnego wynagrodzenia nie otrzymywano. Wyżywienie było
marne i całkiem nie wystarczające. Ilość i rodzaj wyżywienia ściśle
uzależniona od procentu wykonanej normy pracy i taka: a) kto wykonał po-
nad 100% normy otrzymywał drugi kocioł, który składał się z 700 gramów
chleba i śledzia względnie ryby (nie zawsze) oraz rano ponad pół litra
zupy (woda z nieliczną krupą) i na kolację pół litra zupy i tyleż samo
kaszy. b) kto wykonał mniej niż 100% dostawał 400 gramów chleba, oraz
rano i na kolację po pół litra zupy (to jest pierwszy kocioł) c) kto
wykonał mniej niż 25% normy dostawał tylko 200 gramów chleba, oraz
rano i wieczorem zmniejszoną ilość zupy całkiem wodnistej. Ponadto
dość często wsadzano do „karceru” (ciemnej piwnicy). Wszyscy chodzili
i wykonywali pracę w swoim własnym ubraniu, poza czapkami, które wydano
wszystkim celem ujednolicienia w wyglądzie wszystkich łagierników.

7537

Nieliczne były wypadki że komuś już z konieczności (był bardzo obdarty i nie miał w czym chodzić do pracy) wydano jakąś część ubrania i to w okresie chłódów i mrozów. Składał się ono ze spodni albo z watowanej marynarki, względnie z butów watowanych (czuni) rękawic i kapci z koka. Do pracy wysyłano się i zawsze pod eskortą. Nie rzadko zdarzały się wypadki uderzenia kogoś. Przed wymarszem do pracy patrolujący żołnierz wypowiadał "formułkę" ostrzeżenia, zapowiadając użycie broni w razie jakiegokolwiek nieposłuszeństwa i niezastosowania się do poleceń. Konwojujący żołnierze niejednokrotnie wprost znęcali się nad brygadą podczas marszu do miejsca pracy. Podczas wielkiego ulew- nego deszczu i wielkiego błota, polecali brygadzie maszerować środkiem gosińca, gdzie największe było błoto. Zdarzały się wypadki, że podczas takiego marszu ludzie padali nie mogąc wydostać się z glinianej ma- zi. Ci ostatni zazwyczaj słaźli i słabiej czując się na zdrowiu, by- li w najordynarniejszy sposób rugani oraz bici przez konwojentów. Miał miejsce nawet wypadek, że słabego na zdrowiu się wypchnięto za bramę, a gdy on świadczył, że nie ma się maszerować z brygadą, skopano i pobito. W okresie zimowym, kiedy dzień był bardzo krótki i widno robi- ło się o godz. 10.00 zaś ciemno o godz. 15.00 do pracy wypędzano również o godz. 06.30 a z pracy powracano tak samo jak w okresie letnim. Współ- życie między Polakami było na ogół dobre. Tarcia jakie miały miejsce zachodziły między Litwinami szowinistami oraz Żydami tak polskimi jak i litewskimi. Estończycy zachowywali się neutralnie i współżycia z nimi nie było. O życiu kulturalnym na terenie obozu nie mogło być mowy a to z powodu przemęczenia i wyczerpania ciężką fizyczną pracą. Gazety rosyjskie ukazywać się zaczęły gdzieś we wrześniu na terenie obozu. Były one potajemnie zdobywane i kosztowały zawrotne sumy się- gające do 200 rubli za jeden egzemplarz.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków Przyjeżdżały różne komisje N.K.W.D. celem uzupełnienia ewidencji i (sposób badania, przeprowadzania dorywczych badań. Badania przeprowadzały zazwyczaj 2 tortury, kary, pro- N.K.W.D. odbywały się one przeważnie w porze nocnej oraz w pewnych paganda komunistycznych okresach po kilka razy. Informacje jakie mieli o Polsce były mętne informacje o Polsce prawdziwe i na swój sposób fałszywie komentowane. Przy każdej e.t.o.) sposobności zaznaczano nam, że Polski już nigdy nie będzie natomiast będzie sowiecką republiką. W arkuszach rejestacyjnych w rubryce obywatelstwo odnotowywano Polakom -/bez obywatelstwa/ a na naszą interwencję nie potrafili nam dać wyjaśnienia dlaczego, mimo porozu- mien z Rządem Polskim nie uznają obywatelstwa polskiego.

8. Pomoc lekarska Pomoc lekarską nieśli lekarze którzy przebywali razem z nami w la- szpitalu (śmiertelnymi). Duży brak środków opatrunkowych leczniczych dawał się ność, wymienić na każdym kroku. Wypadki przy pracy były nagminne. Miały też wiska zmarłych. miejsce kilka wypadków śmiertelnych. Jeśli ktoś poważnie zachorował i został skierowany do izby chorych najczęściej stamtąd już nie wró- cał. Przez krótki okres czasu zmarło w obozie około 100 ludzi. Przy- taczam tylko kilka nazwisk zmarłych: inż. Frackowiak; por. lotnik, ppor. Wasiński, hr. Rtm. ~~Wasiński~~, redaktor Linski (z Warszawy) Dokładny spis wszystkich zmarłych prowadził prof. U.S.B. Kosciałkowski, który przywiózł ten spis ze sobą do Ambasady Polskiej w Kujbyszewie. Obecnie prof. Kosciałkowski przebywa w Teheranie.

9. Czy i ja byłem łącznie z krajem i rodziną. Żadnej łączności z nikim nie wolno było utrzymywać ani też z kraje- i rodziną. Po ogłoszeniu dekretu amnestyjnego widzieliśmy, że w Rosji znajduje się nasz przedstawiciel Rządu i że organizuje się Armia Polska, jednakże nie dawano możliwości skomunikowania się.

10. Kiedy zostałem zwolniony i w jaki sposób dostałem się do Armii. Zwolniony zostałem dopiero dnia 15.1.42r. Otrzymałem w ~~Węgry~~ zaświadczenie, w którym było zaznaczone, że udaje się do wojska polsk- kiego do Arysa. Podróż kolejną trwała dość długo, po drodze w Czkało- wie w dniu 13.2.42r. pozostawiono mnie jako ciężko chorego na infek- cyjną chorobę i odstawiono do miejskiego szpitala infekcyjnego. W szpitalu przebywałem do dnia 9.4.42r. Po opuszczeniu szpitala wysta- wiła mi Delegatura Polska zaświadczenie, w którym zaznaczono, że uda- ję się do wojska do Dowództwa Armii w Jangi-Jul, skąd następnie skie- rowano mnie do stacji Kermine, gdzie w dniu 22.3.42r. wstąpiłem do wojska, z przydziałem do Szładu Polowego 7. Dywizji. Na marginesie zaznaczam, że w Kermine odnalazłem swoją żonę, która jako och. PSK pracowała w Komendzie Garnizonu st. Kermine.

Stanisław Tyminski
mgr. TYMIŃSKI
strz.

M.p., dnia 11.2.43r.

Uzupełnienie:

adl. Tyński Stanisław, syn Zygmunta i Stanisławy z Rudnickich
ur. 23.2.1904 r. w Warszawie, zamieszkały w Warszawie (osiedle
Anin-Leśna 28-mieszkanie 1); Po rozpoczęciu działań wojennych
pracował w części Ministerstwa współpracując ze sztabem
Generalnym. Następnie w dniu 9.9.1939r. mianowany został dele-
гатem Ministra do spraw pyr. Okr. Kol. Państw. w Poznaniu do Baranowic
Po zajęciu Baranowicz przez wojska sowieckie, udał się do Wilna,
gdzie przebywał jako uchodźca wojenny posiadając na to odpowied-
nie dokumenty.

7537

10) Sposoby wyborów w Polsce (w Wilnie) przeprowadzonych przez władze sowieckie w 1941r.

Wybory do władz naczelných ZSRR, zarządzonych na terenie Wilna
miały charakter przymusowy. Początkowo, jako uchodźca, nie miałem
głosować, następnie jednak zamieszczono na listach do głosowania
wszystkich uchodźców; uchylenie się od głosowania było nie możliwe,
bo pociągnęłoby konsekwencje, jak aresztowanie, wywiezienie i t.p.
Zresztą nad głosującymi czuwały władze administracyjne (milicja
ludowa) która podczas głosowania stale kontrolowała czy wymienieni
na listach do głosowania złożyli już swoje głosy. Głosowanie
odbywało się na jednego z dwóch kandydatów (komunistów) z góry
wyznaczonych i na karteczkach do głosowania wydrukowanych. Poza
listą komunistyczną żadnej innej listy nie było. Całe głosowanie
było smieszna parodia, bo i tak bez głosujących mogło się odbyć.

1b) Deklarowanie obywatelstwa ZSRR.

w styczniu 1941r. zwróciły się władze sowieckie z apelem do uchodź-
ców aby przyjmowali obywatelstwo sowieckie, zapewniając tym, którzy
przyjmą, pracę oraz inne przywileje sowieckie. Przyjmującym obywa-
telstwo dawano do podpisu deklarację w której wymieniono, że po-
zapoznaniu się ideologią sowiecką, gotów jest z bronią w ręku bro-
nić ZSRR i prosi o zaliczenie w poczet "wiazki. Zona i ja nie przy-
jaliśmy obywatelstwa. Sankcje karne do czasu wywiezienia były nie
były w stosunku do nas stosowane, bo zona i ja z pracy nie zostaliśmy
my zwolnieni. Dopiero lejtant aresztujący nas 14.6.41r. jako motyw
aresztowania podał nie przyjęcie obywatelstwa państwa sowieckiego.
Nie było to jednak regułą, bo jak później stwierdziłem, wywiezieni
zostali i ci, którzy przyjęli obywatelstwo. Podkreślić tu należy,
że w pewnej mierze, w przymusowej sytuacji znajdowali się Polacy
z terenów okupowanych przez Sowiety. Mimo jednak tych względów
duża część Polaków obywatelstwa nie przyjęła.

Stanisław Tyński